PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, wtorek 30 maja 1933 r. Nr. 122

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. POLSKA A GDAŃSK.

Vossische Ztg. 29.V pisze, że zwycięstwo narodowych socjalistów w Gdańsku nie mogło być dla nikogo niespodzianką. Pomimo uzyskania bezwzględnej większości, dążyć będą oni do koalicji z partją niemiecko-narodową i partją centrową z zastrzeżeniem kierownictwa dla siebie. Duchowe nastawienie gdańskich narodowych socjalistów jest takie same jak w Niemczeh, lecz możliwości polityczne w Gdańsku są odmienne ze względu na to, iż Gdańsk znajduje się pod opieką Ligi Narodów w myśl traktatu wersalskiego. Wobec tego ewent. zmiana konstytucji musiałaby uzyskać zatwierdzenie Ligi, zanim mogłaby być wprowadzona w życie.

Vossische Ztg. 29.V w koresp. z Warszawy pisze, że cała prasa polska podkreśla klęskę wyborczą partji prezydenta Ziehma. Polacy przypominają zwycięskiej partji narodowo-socjalistycznej, że przyrzekła szanować układy międzynarodowe i że w razie kontynuowania polityki Ziehma gospodarcze następstwa tego nie dałyby na siebie długo czekać. Dziennik zaznacza, że ogólnie powitano tutaj z zadowoleniem wzrost polskich głosów.

Der Tag 30.V, informując o wielkiem zainteresowaniu się polskiej prasy wynikami wyborów w Gdańsku, zaznacza, że dzienniki rządowe wskazują na porządek, jaki panował w czasie wyborów, oraz tłumaczą sobie klęskę partji niemiecko-narodowej tem, iż ludność nie poparła partji, która wywoływała spory z Polską.

The Times 27.V zamieszcza list do redakcji — Beaumonta, który występuje przeciwko sugestji, zawartej w liście p. Mennella, by Niemcy zrzekli się pretensji do „korytarza" wobec tego, że linja istniejących granic została ustalona na podstawie niemieckich map etnograficznych, i że istnieje sześć linij kolejowych, prowadzących przez „korytarz", na których często kursują pociągi. Autor podkreśla, że co się tyczy pierwszego punktu, to rezultaty plebiscytu na Warmji i Mazurach wykazały, jak mało mapy etnograficzne mają wspólnego ze sprawiedliwością lub życzeniami ludności. Chociaż według etnograficznych map powyższe terytorjum zamieszkane było przez poważny procent „Polaków", jednak 90 procent ludności wypowiedziało się za pozostaniem przy Niemcach. P. Beaumont pisze, że nieliczni tylko z pośród tych, którzy znają tamte okolice, mogą wątpić, że gdyby został zarządzony plebiscyt na całem terytorjum, przyznanem Polsce, — to prawie cały „korytarz" byłby w rękach Niemiec. Autor w d. c. ostro atakuje władze polskie i przymusowe stosowanie praw polskich wobec obywateli niemieckich i zaznacza, że postępowanie władz polskich nie przyczyni się do wyrzeczenia się przez Niemcy postanowienia odzyskania pewnego dnia terytorjum, na którem oni stworzyli dobrobyt, a które powoli lecz pewnie polszczone jest przez rządy polskie. To zaś, czy metody obecnego rządu niemieckiego są najbardziej odpowiednie do osiągnięcia tego celu — jest zupełnie inną kwestją, lecz jest rzeczą wątpliwą, by jakikolwiek rząd niemiecki przyznał formalnie czy w inny sposób, że obecne rozwiązanie jest sprawiedliwe.

Prasa francuska 29.V do wiadomości o wynikach wyborów w Gdańsku dołącza komunikat ag. Havasa, komentujący zwycięstwo hitlerowców jako konsekwencję roboty agitacyjnej Rzeszy. Senat złożony z hitlerowców uprości sytuację, jednocześnie jednak zaogni zagadnienie Gdańska. Stosunek Gdańska do Warszawy będzie od dzisiaj całkowicie zależny od Rzeszy. Środowiska polskie oceniają sytuację raczej optymistycznie. Zadowolone są, że w rezultacie wyborów zgnieciony został odłam nacjonalistów niemieckich, wykazujący w czasie agitacji wyborczej najsilniejsze nastawienie antypolskie.

Le Temps 29.V omawiając zagadnienie Gdańska i polityki Hitlera twierdzi, iż ważniejszem zadaniem dla obecnych władców Rzeszy jest sprawa Gdańska, aniżeli Anschlussu austrjackiego, zagadnienie Szlezwigu lub nawet sprawy graniczne z Francją. Pismo wyraża obawy, iż zdobycie Gdańska przez zwolenników Hitlera może mieć poważne konsekwencje polityczne w Europie północno-wschodniej. Powrót Gdańska do Rzeszy jest ostatecznym celem i dlatego cały wysiłek Gdańska skierowany jest ku takiemu nastawieniu psychicznemu obywateli Wolnego Miasta, aby we właściwym momencie, czy też drogą zamachu stanu, wcielić Wolne Miasto do Rzeszy. Z trudnością można zrozumieć dlaczego Liga Narodów z taką obojętnością traktuje wybory w Gdańsku.

Le Quotidien 28.V twierdzi, że zwycięstwo hitlerowców w Gdańsku pociągnie za sobą poważne konsekwecje w stosunku pomiędzy Niemcami i Polakami, ponieważ tezy obydwuch stron będą się ścierały na każdym kroku, co nie wróży bynajmniej możności utrzymania spokoju na terenie w. miasta, jak to — mimo wszystko — udawało się Lidze Narodów utrzymać do chwili obecnej.

Le Populaire 28.V (w art. O. Rosenfelda) krytykuje w ostrych słowach bezradność Wysokiego Komisarza Rostinga, który nie potrafił w odpowiedniej chwili zawiadomić Rady Ligi o groźnej sytuacji w Gdańsku. Zwycięstwo hitlerowców musi bowiem pociągnąć za sobą gwałty, przelew krwi i ostateczne napięcie stosunków polsko - niemieckich, słowem stwarza nową sytuację międzynarodową groźną dla pokoju światowego. Jeżeli nawet Liga Narodów zarządzi zajęcie w. m. Gdańska przez polskie wojska, może to już być zapóźno, ponieważ faszyzm niemiecki zdąży do tego czasu udręczyć swoje ofiary. Ze wszystkiego widać, że Rosting nie rozumie grozy powierzonego mu zadania; dlatego też instytucja genewska winna jest sama pomyśleć o tem, ażeby pod żadnym warunkiem nie dopuścić do zderzenia między Polakami i Niemcami.

Prawda 28.V w depeszy z Berlina podkreśla znaczenie międzynarodowe wyborów w Gdańsku. Zwycięstwo hitlerowców — zdaniem koresp. — wywrze decydujący wpływ na dalsze losy wolnego miasta i jeszcze bardziej zaostrzy stosunki niemiecko-polskie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

DOKOŁA PROJEKTU PAKTU 4-CH.

Le Temps 29.V w obszernym artykule omawia zagadnienie paktu 4-ch. Analizując dodatnie i ujemne strony paktu, dziennik twierdzi, że udział Francji w tem porozumieniu wielkich mocarstw jest zjawiskiem dodatniem. Pakt, który w najbliższych dniach ma być ogłoszony, różni się bardzo od pierwotnego planu Mussoliniego. O ile Polskę najbardziej dotknął sam fakt nieobecności w tem porozumieniu, państwa Małej Ententy najżywiej obeszła groźna kompanja włosko - niemiecko - węgierska na rzecz rewizji traktatów. Zdaje się jednak, iż wszystkie niebezpieczeństwa rewizji, w szczególności rewizji klauzul terytorjalnych zostały usunięte. Na podstawie informacyj prasy, pismo zaznacza, iż Polska myśli o powzięciu inicjatywy utworzenia nowego ugrupowania państw Małej Ententy z trzema państwami bałtyckiemi, mianowicie: Litwą, Łotwą i Estonją, by tym sposobem zorganizować blok, łączący morze Czarne z Bałtyckiem. Idea nie jest nowa, ale z punktu widzenia ogólnego należy wyrazić żal, iż pierwszą pośrednią konsekwencją paktu 4-ch głównych mocarstw, zawartego w celu unicestwienia rywalizacji dwóch głównych ośrodków wpływu na los Europy, byłby podział Europy na dwa nowe bloki: wschodni i zachodni. W każdym razie zdaniem Francji, kończy swe uwagi „Le Temps", winno być przeszkodzenie tego rodzaju rywalizacji, a we właściwym momencie Polska powinna odegrać rolę łącznika.

L'Ere Nouvelle 26.V twierdzi, że nowa redakcja paktu czterech ma na celu uśpienie czujności Francji. Po za pięknemi słowami kryje się jedna zasadnicza myśl, a mianowicie — przeforsowanie rewizji traktatów, co doprowadziłoby musiało do hegemonji włosko-niemieckiej w Europie. Największe niebezpieczeństwo paktu czterech polega na zastąpieniu demokratycznej polityki Ligi Narodów przez politykę hegemonji i przemocy, która siłą rzeczy ugodzi w Francję popieraną obecnie jedynie przez Polskę i Małą Ententę. Rozstanie się z przyjaciółmi może poprowadzić Francję na bezdroża.

Journal des Débats 27.V w art. P. Bernus'a twierdzi, że Ameryka i Anglja mierzą inną miarą zbrojenia Francji i swoje własne, pozatem widać ze wszystkiego, że obydwa te kraje pragną uchylić się od obowiązku interwenjowania na wypadek agresji. Wobec tego rozbrojenie stanie się dla narodów pokojowych pułapką. Co się tyczy paktu czterech, to jest on, bez względu na swą formę, niebezpieczny, gdyż posłuży do odosobnienia Francji. Jeżeli rządy Małej Ententy zgodzą się na uznanie paktu czterech, to uczynią to jedynie dlatego, że nie będą mogły powstrzymać Daladiera od tego kroku, lecz zgoda ich będzie tylko pozorna. Można być jednak pewnym, że polityka ich przestanie być przychylną Francji. Całą winę tego fałszywego posunięcia ponosić musi Daladier, który okazał się zanadto ustępliwy względem Paul - Boncour'a i de Jouvenel'a, przyjmując z ich rąk ten „zatruty puhar".

SPRAWA ROZBROJENIA.

Le Temps 28.V twierdzi, że ostatnia mowa Simona i groźba Roosevelta zaprzestania interesowania się sprawami Europy nie mogą przyczynić się do powodzenia konferencji genewskiej. Wzajemne zaufanie może wtedy zapanować na świecie, gdy bezpieczeństwo narodów dobrej woli zostanie dostatecznie zagwarantowane. Przeciw tej prawdzie nie pomoże żadne krasomówstwo choćby najwięcej utalentowanych mężów stanu.

The Times 27.V omawiając w art. wst. przemówienie sir John Simona pisze, że dał on bardzo obszerny i umiejętny przegląd ostatnich wydarzeń genewskich. Niektórzy mogą uważać—pisze dziennik— iż Simon zajmował się może zbyt wyłącznie negatywną stroną polityki brytyjskiej. Jest rzeczą dobrą po-

wiedzieć otwarcie, że W. Brytanja nie przyjmie na siebie żadnych nowych zobowiązań, lecz w chwili obecnej, gdy przedewszystkiem potrzebne jest zaufanie, może byłoby lepiej podkreślić większą swobodę działania, którą umożliwia deklaracja amerykańska. Wyrzeczenie się praw strony neutralnej przez Stany Zjednoczone ułatwia W. Brytanji wzięcie udziału w sankcjach przeciwko napastnikowi. To może okazać się główną konsekwencją dla brytyjskiej polityki w związku ze zmianą amerykańskiego punktu widzenia.

Prawda 28.V, omawiając wystąpienie Simona w Izbie Gmin, twierdzi, że mowa ta nietylko wypowiada się przeciwko propozycji sowieckiej w sprawie określenia napastnika i przeciwko zaciąganiu przez W. Brytanję jakichkolwiek zobowiązań w sprawie bezpieczeństwa na kontynencie europejskim. Mowa ta zawiera niemało ukrytych i jawnych pogróżek pod adresem tych państw, które nie zamierzają poprzeć planów angielskich „pacyfikatorów Europy". Ale ani Francja, ani Polska, ani Mała Ententa nie zamierzają wyciągać kasztanów z ognia dla Anglików, którzy zdają sobie sprawę, że gdyby doszło w Genewie do głosowania nad angielskim planem rozbrojeniowym, ponieśliby niewątpliwie porażkę. Wychodząc z tych założeń, Anglicy powzięli projekt odroczenia konferencji rozbrojeniowej, aby rzucić wszystkie te siły na przygotowanie konferencji ekonomicznej. W Londynie nie tracą nadziei, że na tej konferencji uda się utworzyć blok „angielski", który umożliwi realizację planu brytyjskiego „rozbrojenia" i „pacyfikacji" Europy.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W NIEMCZECH.

L'Ere Nouvelle 26.V (w art. J. Mistler'a) analizuje sytuację finansową i gospodarczą Niemiec hitlerowskich i twierdzi, że ewolucja polityki niemieckiej zależeć będzie od warunków gospodarczych Rzeszy, a staczanie się narodowego socjalizmu ku komunizmowi może być przyspieszone przez zły stan gospodarczy. Symptomatami trudnego, a nawet pogarszającego się stanu rzeczy są: stały deficyt budżetowy sięgający 77-iu miljonów marek, znaczne i wciąż wzrastające podrożenie środków żywnościowych, poszukiwanie przez giełdę berlińską dewiz stałych po cenie o 10 do 12 procentów wyższej od kursu oficjalnego i wreszcie wahanie się kursu marki na giełdzie zurüchskiej i praskiej.

Reichspost 27.V zamieszcza koresp. z Berlina, w której stwierdza, iż pomimo gwałtownych ciosów, doznanych przez stronnictwo komunistyczne, które chciano zniszczyć, jednakowoż odżywa ono obecnie. Komuniści przygotowali sobie już poprzednio cały aparat do walki podziemnej. „Jaczejki" i tajne drukarnie działają intensywnie. Dziennik „Rothe Fahne", wydrukowany tajnie wyszedł w 300.000 egzemplarzach, później wydrukowano jeszcze kilka wydań. Tajna komunistyczna agitacja używa rozmaitych sposobów, m. in. w broszurach, objaśniających teksty filmów, przemycają propagandowe artykuły, kończące się nawet groźbą „nadchodzącego czerwonego października". Komunistyczni podkopywacze pracują z nadzieją, że może niedługo nastąpi chwila, kiedy się okaże, iż wobec niedotrzymania obietnic hitlerowców w dziedzinie gospodarczej, socjalnej i polityki zagranicznej, będzie można poruszyć zrozpaczone masy ludowe w celu wywołania przewrotu.

„Reichspost" pisze, iż narodowy socjalizm oszukiwałby sam siebie, sądząc, że zgniótł ostatecznie komunizm; dziennik zapytuje, kiedy odpowiedzialni władcy Niemiec, wobec nadchodzącego groźnego niebezpieczeństwa, poszukają sobie pewnych i zaufanych sprzymierzeńców, których naturalnie należy sobie zjednać zaufaniem i sprawiedliwością?

AUSTRJA A NIEMCY.

Reichspost 28.V zamieszcza art. wst. p. n. „Mit der Waffe des Boykotts", w którym zwraca uwagę na to, że Niemcy przeciw Niemcom występują z najostrzejszą bronią gospodarczej wojny wówczas, kiedy cały świat przygotowuje się do zorganizowania gospodarczego porozumienia; Niemcy chcą zamknąć granicę przymusem opłaty 1000 marek za paszport. Walka ta nie została rozpoczęta w interesie jakiegoś kraju niemieckiego, ale w interesie jednego austrjackiego stronnictwa. Główni winowajcy w tym sporze znajdują się w „brunatnych domach" w Austrji; austrjackie narodowo - socjalistyczne stronnictwo będzie zbierać zły plon z tego, co posiało. Rzesza niemiecka w konfliktach powojennych nie wystąpiła nigdy przeciwko żadnemu z państw z tak ostremi zarządzeniami, jak obecnie przeciwko Austrji. Dziennik stwierdza, iż zarządzenia Rzeszy oznaczają niezamaskowane wmięszanie się w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa. Należy zwrócić uwagę na ironiczny ton, w jakim zredagowany jest odnośny urzędowy komunikat ag. Wolffa i na zamieszczoną w nim nieprawdę co do rzekomych krzywd, czynionych w Austrji narodowym socjalistom z Niemiec. Rząd austrjacki wobec ciosu, jaki ma być zadany jego krajowi, będzie zmuszony odparować odpowiedniemi zarządzeniami, a ma po temu środki wobec faktu, że bilans handlowy austrjacko - niemiecki wykazuje obecnie jeszcze przeszło 200 miljonów marek na korzyść Niemiec; w tym tak wielkim imporcie mało jest towarów, których nie można byłoby sprowadzać z innych krajów. Wszystkie te kwestje, pisze dziennik, należy w najbliższych dniach dokładnie rozważyć; jednak już teraz należy oświadczyć, iż ten atak przeciwko gospodarczym interesom Austrji spotka się z silnym i zdecydowanym odporem rządu austrjackiego. Siła odporu będzie zawsze odpowiadać sile ataku.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.
LITWA A NIEMCY.

Lietuvos Aidas 27.V w art. wst., nawiązującym do podjętej przez Żydów litewskich na szeroką skalę akcji bojkotu towarów niemieckich, zarzuca kupcom żydowskim, iż w akcji tej kierują się nie interesem ogółu obywateli Litwy, lecz wyłącznie ustosunkowaniem się rządu niemieckiego do ludności żydowskiej w Niemczech. Ponieważ akcja żydowska może wywołać — wobec wielkiego jak dotychczas wywozu towarów litewskich do Niemiec — zajęcie odpowiedniego nieprzychylnego Litwie kierunku

przez niemiecką politykę handlową, przeto — pisze dziennik — społeczeństwo litewskie ma prawo żądać od swych obywateli - Żydów wzięcia pod rozwagę, że sprawa wymiany towarów jest bronią, z której ew. użytek może zrobić tylko cały naród litewski w obronie jego zagrożonych interesów. Dzisiaj zaś, z punktu widzenia państwowego użycie tej broni przeciwko Niemcom byłoby — zdaniem dziennika — zgoła niewłaściwe, gdyż polityka handlowa litewska musi się liczyć z tem, że eksport towarów litewskich do Niemiec jest uzależniony od importu towarów niemieckich. Pozatem zaś na kierowanie się względami uczucia w sprawach gospodarczych przez poszczególne warstwy społeczeństwa państwo nie może pozwolić; zwłaszcza odnosi się to do Żydów litewskich, którzy — jako będący głównymi pośrednikami w litewskiej wymianie towarów — sprawili to, że jeszcze do niedawna do Niemiec było kierowane 80 procent całego eksportu i tylko obecnie, dzięki wysiłkom rządu litewskiego udało się wywóz towarów litewskich do Niemiec zmniejszyć dosyć znacznie przez zdobycie rynków w innych krajach.

Z CZASOPISM ZAGRANICZNYCH

DODATEK DWUTYGODNIOWY DO „PRZEGLĄDU PRASY ZAGRANICZNEJ"

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Sytuacja polityczna i gospodarcza w Polsce. — **Zagadnienia ogólne:** Sytuacja międzynarodowa. Sprawa rozbrojenia.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

International Affairs z maja — czerwca zamieszczają artykuł Jana Ciechanowskiego o stosunkach polsko-niemieckich, będący streszczeniem odczytu wygłoszonego w Royal Institute of International Affairs. Prelegent przedstawił gospodarcze, historyczne i etnograficzne uzasadnienie praw Polski do Pomorza. Polska śledzi akcję rewizjonistyczną niemiecką z uwagą, ale bez obawy. Niemcy mogłyby odebrać Polsce Pomorze tylko siłą, zapewne, nie rozpętają wojny z tego powodu. Jednakże propaganda rewizjonistyczna, którą zalewają świat, utrzymuje go w stanie niepokoju i napięcia. Gdyby Francja i Anglja energicznie przeciwstawiły się dążeniom rewizjonistycznym Niemiec, akcja ta przestałaby być niebezpieczeństwem dla pokoju.

Czasopismo streszcza dalej dyskusję, jaka się wywiązała po referacie. Większość mówców przyłączyła się do punktu widzenia polskiego, między innymi przewodniczący p. Wickham Steed, który oświadczył, iż był przekonany o sztucznym charakterze „korytarza", dopóki nie zobaczył na ratuszu gdańskim mapy niemieckiej z roku 1760, która uwidaczniała wyraźnie polski charakter tej prowincji. Ale ludność samych Niemiec najmniej zdaje sobie sprawę z polskiego charakteru Pomorza. Zarówno Polska, jak Niemcy zainteresowane są w utrzymywaniu dobrych stosunków sąsiedzkich, na których pokój europejski może tylko zyskać.

The New York Times Magazine Nr. 6 ogłasza wrażenia z podróży po polskiem Pomorzu swego współpracownika Shepard'a Arthura Stone'a. Postanowienia terytoralne traktatów z r. 1919 — pisze autor — zrodziły wzajemną podejrzliwość, nienawiść i nietolerancję: Przejazd przez „korytarz" nie przedstawia wprawdzie zbytnich trudności materjalnych, urzędnicy polscy traktują podróżnych uprzejmie, nietrudno jednak wyobrazić sobie jak reaguje psychicznie przeciętny Niemiec na konieczność pozostawania w zamkniętym wagonie, gdy pociąg przejeżdża przez terytorjum, które symbolizuje klęskę jego kraju i dzieli go na dwie części. Stone przyznaje, że inicjatywa budowy portu w Gdyni uwieńczona została pełnym sukcesem. Być może, kończy autor, iż przyszli historycy dojdą do wniosku, że ideały Wilsona zostały źle zastosowane w Europie Wschodniej. Nawet konserwatywni Kaszubi pomorscy uznają, że decyzje z r. 1919 nie są wieczne: autor słyszał mianowicie, jak dwóch Kaszubów zakładało się, kto będzie panem Pomorza za 6 miesięcy.

Lu 12.V przedrukowuje art. K. Smogorzewskiego z „Revue Mondiale" o korytarzu, artykuł „Gazety Polskiej" o rewizji granic oraz szereg innych głosów prasy zagranicznej w sprawie rewizji granic.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

La Revue Mondiale 15.V zamieszcza artykuł Filipa Erlanger o „zagadnieniu semickiem w Europie środkowej i wschodniej". Omówiwszy represje antyżydowskie w Niemczech, autor przechodzi z kolei do Polski i twierdzi, że wiadomość o interwencji posła polskiego w Berlinie została najpierw ogłoszona zagranicą, o potem dopiero w Polsce. Autor tłumaczy to rzekome opóźnienie obawą przed „reakcją ze strony partji narodowo - demokratycznej, wielkiej admiratorki Hitlera", która ma w swym programie wytępienie mniejszości żydowskiej. Cierpienia Żydów w Polsce, wprawdzie mniej głośne niż w Niemczech, są może nawet bardziej godne współczucia, z uwagi na to, że liczba ich ofiar jest 6 czy 7 razy większa, niż w Niemczech. Izraelici polscy, jako „niegodni dostąpienia do wolnych zawodów", poprzestają dotychczas na zajęciach, które wykonywali w średniowieczu: na

drobnym handlu i pośrednictwie. Skorzystali z tego narodowi demokraci, czyniąc Żydów w oczach producentów odpowiedzialnymi za spadek cen. Bojkot „zorganizowany niezwykle umiejętnie" uniemożliwił rzekomo Żydom wszelką działalność gospodarczą. Rząd, któremu opozycja zarzuca filosemityzm, niczego nie zaniechał, aby pozbawić Żydów praw zagwarantowanych przez traktaty. Niewymownie ciężka jest również — zdaniem autora — sytuacja Żydów na Węgrzech i w Rumunji a zwłaszcza w Rosji, gdzie nędza mas żydowskich nie ustępuje nędzy Żydów polskich.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA. SPRAWA ROZBROJENIA.

Je Suis Partout 27.V atakuje w ostrych słowach pakt czterech i politykę zagraniczną Francji, która, zdaniem czasopisma, ulega gwałtownym wahaniom. Jeszcze przed dwoma tygodniami mówiło się o pogwałceniu traktatów i o sankcjach przeciwko Niemcom, dziś zaś rząd francuski zdaje się ulegać wezwaniom do rozbrojenia i do zawarcia paktu czterech, którego zadaniem ma być zaspokojenie żądań niemieckich. Gdy widmo rewizji napełniło obawą nawet Anglików, nietrudno było zlikwidować radykalnie „Klub Pokoju". Można było również skorzystać z prowokacyjnej obstrukcji Niemiec w Genewie, aby zrzucić na nie odpowiedzialność za bankructwo konferencji. Nie zrobiono ani jednego ani drugiego. „Czyż będziemy na tyle naiwni, aby przypuszczać, że błędy przeciwnika zwalniają nas od obowiązku ujawnienia jakiejkolwiek inicjatywy?"

L'Illustration 13.V w art.. Andrzeja Tardieu pisze, że rząd francuski zrezygnował de facto z tezy „Niema rozbrojenia bez bezpieczeństwa". Na konferencji rozbrojeniowej Anglja i Ameryka czuwają nad tem, aby nie ruszono jej wielkich pomocników i godzą się nie wliczać milicji hitlerowskiej i Stahlhelmu do regularnych sił wojskowych. Te same mocarstwa żądają jednak od Francji zmniejszenia swej armji do 200.000 ludzi. Droga, na którą weszła Francja, prowadzi ją do przepaści.

Le Mois z maja zamieszcza artykuł b. ministra spraw zagranicznych Curtiusa. Autor, aczkolwiek zastrzega się, że nic go nie łączy z ruchem hitlerowskim. wychodzi z założenia, że na zewnątrz Niemcy muszą występować solidarnie. Nie obawiam się stwierdzić, pisze p. Curtius, że „oświadczenie nowego rządu niemieckiego, a w szczególności przemówienia kanclerza Hitlera, nie upoważniają do ataków przeciwko narod. socjalizmowi". Zagranicą powstał „perfidny" projekt — pisze autor — by pod pretekstem dojścia do władzy Hitlera państwa zachodnie przeciwstawiły się uzasadnionym żądaniom Niemiec do równouprawnienia. Autor zakłada uroczysty protest przeciwko temu „manewrowi". Wielki czas, aby Francja i cały świat dały Niemcom to, do czego mają one prawo i aby świat przestał nareszcie odróżniać zwycięzców od zwyciężonych.

L'Europe Centrale 27.V pisze, że sprawa paktu czterech będzie, obok kwestji rozbrojenia, głównym przedmiotem obrad stałej rady Małej Ententy, która zbiera się w Pradze w dn. 30 b. m. Stanowisko tych państw w stosunku do projektowanego paktu jest zdecydowanie negatywne. Średnie i małe państwa nie mogą dać swej zgody na utworzenie „dyrektorjatu" mocarstw, mającego być najwyższą instancją międzynarodową — poza i ponad instytucją genewską. Conajwyżej wielkie mocarstwa, w imię szczególnej odpowiedzialności za zachowanie pokoju, jaka im przypada w udziale, mogłyby wziąć na siebie zadanie ewentualnego rozpatrzenia sposobu stosowania procedury rewizji traktatów w myśl art. 19 paktu Ligi, jednakże z tem zastrzeżeniem, że artykuł ten będzie traktowany łącznie z art. 10 i 16. Ponadto wykorzystanie możliwości rewizji, zawartych w pakcie Ligi, mogłoby mieć miejsce jedynie w zgodzie z duchem i w ramach Ligi, i że stosowanie w poszczególnych wypadkach zasad ogólnych, które ustaliliby uczestnicy paktu czterech, należałoby wyłącznie do kompetencji Ligi.

The Statesman and Nation 13.V omawiając pobyt Rosenberga w Londynie pisze, że do wewnętrznych spraw Niemiec nikt nie ma prawa się mieszać, jednakże stosunki ich z sąsiadami żywo obchodzą zagranicę. Hitler głosi, iż chce pokoju, ale on i jego przyjaciele zachowują się tak, jakby starali się wytworzyć nastroje, sprzyjające wojnie. Delegacja niemiecka w Genewie zachowuje się tak jakby chciała unicestwić wszelkie szanse porozumienia. Czy Niemcy pragną rzeczywiście ogólnego ograniczenia zbrojeń? Oto pytanie, które każdy sobie stawia i na które sfery kierownicze Niemiec nie dały zadawalającej odpowiedzi.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50. Telefon 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu